

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 10 sierpnia 1929.

Nr. 30

Na Niedzielę XII. po Świątkach.

E W A N G E L J A

napisana u św. Łukasza w rozdz. X. w. 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie, co napisano? jako czytasz? On, odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: toż czyn, a będziesz żył! A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podle miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin niektóry, jadąc, przyszedł wedle niego i ujrawszy go, miłosierdzieniem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim; a cokolwiek nadwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże ty i uczyn takż.

Kiedy możemy być naprawdę szczęśliwymi?

Kiedy P. Bóg stworzył świat, nakazał słońcu, księżycowi, gwiazdom i wszystkim ciałom niebieskim, aby, krążąc w przestworze świata, oświecały i ogrzewały się nawzajem, co się też ciągle

dzieje jaknajregularniej; kiedy nakazał ziemi, aby wydawała wszelkie owoce, trawy i zioła, zboże i kwiaty, krzewy i drzewa, to wydaje je do dziś dnia bezustannie. I tak wszystkie istoty stworzone wypełniają wolę Bożą według przeznaczenia swego dokładnie. Jeden tylko człowiek, któremu P. Bóg pozostawił dowolność działania, aby sobie jako istota nieśmiertelna mógł wysłużyć wieczną szczęśliwość, działa często przeciwnie, wbrew przykazaniu Bożemu, które głosi: Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej, a bliźniego swego, jako siebie samego.

I zaprawdę, jeżeli się nad życiem ludzkim dobrze zastanowimy, przyznać musimy, iż człowiekowi za wolą Bożą wszystkie stworzenia są podległe i mógłby sobie żyć spokojnie i szczęśliwie na ziemi, gdyby we wszystkim szedł za wolą Bożą i ją wiernie wypełniał, a która mieści się przedewszystkiem w przykazaniu miłości Boga i bliźniego.

Do szczęścia ludzkiego nie potrzeba ani bogactw ani skarbów ani koron królewskich ani książęcych; bo kiedy, jak opowiada ewangelja dzisiaj, ów biegły w zakonie zapytał Chrystusa, co ma czynić, aby dostał żywota wiecznego, Chrystus Pan mu odrzekł: „W zakonie, jako czytasz?“ On odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: „Dobrześ odpowiedział, to czyn, a będziesz żył!“.

Otóż, jak słyszymy, do naszego zbawienia bardzo mało potrzeba, jednej jedynej tylko rzeczy, a mianowicie miłości Boga, bo miłość Boga z miłością bliźniego tak ściśle jest połączona, iż o jednej bez drugiej ani się pomyśleć nie da. Kto jedną posiada, posiada niezawodnie i drugą, kto Boga kocha, kocha i bliźniego, a w bliźnim swoim kocha P. Boga wszechmogącego, jako ojca jego. Miłość zatem jest cnotą największą, najpotężniejszą, która wszystkie inne w sobie zawiera; cnotą najświętszą, cnotą najmiłszą, cnotą, rzecz można, wszechmocną, bo miłość, jak Pismo święte opowiada, wszystko zniesie, wszystko potrafi, wszystkiemu podda, wszystko wycierpi. Co nam też św. Jan Ewangelista, jak o nim św. Hieronim opowiada, wyraźnie potwierdza. Kiedy bowiem Jan św. już był bardzo starym, tak, iż go uczniowie jego na rękach swoich do kościoła przynosić musieli, wtenczas nie mógł dłuższych prawie kazań i następujące tylko powtarzał słowa: „Synaczkowie, miłujcie się wspólnie!“ To się nareszcie uczniom jego sprzykrzyło i zapytali go: „Mistrzu! czemuż zawsze jedno i tożsamo powtarzasz nam? — a on im na to w te godne pamięci odpowiedział słowa: „bo to jest przekazanie Pańskie, a kto to pełni, może mieć na tem dosyć“, co miało wyrażać, iż przez to samo wszystkie inne przykazania i obowiązki wypełniać będzie.

To przykazanie, jako najważniejsze i najpierwsze nadał też Pan Bóg ludziom już w starym zakonie, kiedy wyrzekł: Będziesz

miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej, to przykazanie potwierdził Chrystus Pan słowami dzisiejszej ewangelji, kiedy wyrzekł: toż czyn, a będziesz żył; to przykazanie opowiadali wszyscy uczniowie i Apostołowie Pańscy, to przykazanie głosił i głosić będzie Kościół Boży na wieków wieki; to przykazanie nie wymaga od nas ani długich modłów ani twardych postów ani krwawych biczowań, — tylko jednej, jedynej, a wszystkim tak miłej miłości, iż, kto jej raz zakosztuje, raz doświadczy, już jest szczęśliwy, już jej nigdy nie opuści, ona bowiem wszystkich uszczęśliwia: bo Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim.

Stąd wynika, żeby wszyscy, a wszyscy ludzie i to bez wielkich zabiegów i trudów szczęśliwymi być mogli, gdyby tylko kochać chcieli, kochać umieli Boga, a w Nim i brata swego tj. bliźniego.

Misjonarze w aeroplanach.

Niemiecki lotnik transoceaniczny, dr. Herman Köhl i jego angielski kolega, mjr. Fitzmaurice, zaoferowali swe usługi misji katolickiej w Afryce. Misja ta zamierza szerzyć wiarę katolicką, posługując się samolotami jako środkiem komunikacyjnym.

Kapitan Köhl objął stanowisko dyrektora służby lotniczej przy misji katolickiej w Afryce, t. zw. „Miva“, która posiada centralę w Kolonji pod kierownictwem proboszcza Schulte, towarzysza kapitana Koehla z czasów wojny.

W Polsce osiedlą się nowe zakony.

Czasopismo misyjne „Nasz Misjonarz“ przynosi wiadomość, że do Polski ma sprowadzić się szereg nowych zakonów, a mianowicie: Marystki i Maryści, którzy za zasadę mają cześć Imienia Marii. Siostry Józefinki siostry z Marsylji, Siostry Misjonarki Dominikanki, siostry Katechistki z Paryża, Białe siostry z Afryki oraz ojcowie Oblaci fundacji francuskiej.

Stuletnia zakonnica.

W Belgji, w klasztorze w Merckem, koło Namur, ukończyła setny rok życia zakonnica, siostra Joanna. Jest ona zapewne najstarszą zakonnica na całym świecie. Sędziwa jubilatka urodziła się 26 czerwca 1829 r. w Saint Potau w Bretanji. Do zakonu wstąpiła w 28 roku życia w Lyon. Po 15 latach została wysłaną do Belgji, gdzie poruczono jej pieczę nad starcami i chorymi, przebywającymi w zakładach klasztornych. Tę pracę miłosierdzia pełniła przez 33 lata. Dziś chodzi jeszcze żwawo, tylko niemal całkowicie ogłuchła.

Z okazji setnej rocznicy urodzin siostry Joanny biskup z Namur celebrował w kościele klasztornym nabożeństwo dziękczynne.

Powrót Bonifratrów do Wilna.

Długoletni zatarg O. O. Bonifratrów z władzami komunalnymi Wilna w sprawie zwrotu klasztoru i przytułku dla opuszczonych i biednych został obecnie załatwiony w ten sposób, iż O. O. Bonifratrom zwrócony zostanie klasztor wraz z przytułkiem, prowadzonym dotychczas przez miasto, co umożliwi O. O. Bonifratrom wznowienie działalności na terenie Wilna.

Misjonarz doktorem medycyny.

Ojciec Albert Gremau z Kongregacji św. Ducha opuścił świeżo Francję, udając się do Afryki podzwrotnikowej, po uzyskaniu stopnia doktora medycyny na uniwersytecie paryskim. Jest on członkiem kolonialnego instytutu medycznego. Udaje się do Okano, koło Port Gentil, w krainie Gabun (Gwinea w Afryce), gdzie zamierza założyć wzorową lecznicę dla tubylców. Ks. misjonarz Gremau dłuższy czas przebywał w Dakar, prowadząc studia doświadczalne nad chorobami kolonialnymi, z których spodziewa się, że uda mu się skutecznie zwalczać śpiączkę.

Wytrwała wierność.

Przykładem wzruszającej wierności dla Stolicy Apostolskiej może służyć rzymska rodzina Lancelottich.

Dnia 20 września roku 1870, kiedy do Rzymu wkroczyły wojska generała Cadorny, księżę Lancelotti na znak żałoby i protestu kazał zamknąć główne drzwi swego pałacu.

Wdowa po księciu Lancelotti, z domu Aldobrandini, zachowywała ten zwyczaj aż do dnia 12 lutego rb.

Podczas ostatnich rokowań rządu włoskiego ze Stolicą Apostolską wielu Rzymian udawało się przed pałac Lancelottich, aby z jego wyglądu zewnętrznego sądzić o stanie sprawy.

Wreszcie po 58 latach drzwi domu zostały otwarte, a nad nie-
mi ukazały się dwie flagi, białozółta papieska i trójkolorowa sa-
baudzka.

Wierność, godna naśladowania.

Liczba katolików w Stanach Zjednoczonych A. P.

Według danych statystycznych „Catholic Directory“, w r. 1928 ogólna liczba katolików w Stanach Zjednoczonych osiągnęła liczbę 20.112.758, wykazując przyrost w stosunku do liczby z roku zeszłego 423.709 osób. Duchowieństwo składa się ze 104 biskupów, 3.520 kapłanów świeckich i 2.280 zakonnych. W 136 seminarjach kształcą się 14.676 kleryków. W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych 36.376 osób przeszło na katolicyzm, W stosunku do liczby z 1927 r. było w roku ubiegłym o 2.375 konwertytów więcej.
